Miasto w czasach pandemii – razem wyjdziemy z tego kryzysu

2020-05-06

Kraków działa tak, jak inne samorządy, oczekując od władz państwowych „poluzowania rygorów finansowych” w czasach pandemii. Opinie audytorów, międzynarodowej firmy ratingowej i instytucji finansowych nie potwierdzają złej sytuacji ekonomicznej Krakowa, wręcz oceniają na maksymalną ocenę, jaka w Polsce jest możliwa. Kraków przez lata inwestował w swoją przyszłość: infrastrukturę techniczną i społeczną, dzięki temu ma teraz stabilną bazę podatkową. Samorząd Krakowa bardzo sprawnie i skutecznie zreformował (w latach poprzedniego kryzysu) finanse miasta. Nie wiemy, jak będzie wyglądał kryzys, jak będzie długi, jak głęboki, ile osób straci pracę. Ale musimy iść naprzód. Wspólnie sobie poradzimy. Kraków da sobie radę!

Parę dni temu poruszył mnie artykuł Dawida Serafina w portalu Onet.pl. Jego główną tezę można streścić następująco: „Kraków nie przygotował się do czasów kryzysu, w wyniku własnych błędów znalazł się na skraju ekonomicznej przepaści i prosi, wręcz błaga, rząd o pomoc, o możliwość większego zadłużania się”.

Chciałbym pokazać, jak jest naprawdę…

Po pierwsze, to nie Kraków, lecz samorządy zrzeszone w samorządowych organizacjach zwróciły się do władz państwowych o „poluzowanie rygorów zadłużania”.

Powodem tego wniosku jest oczywiście pandemia koronawirusa, która piętrzy przed nami trudności o niespotykanej dotąd skali. Z jednej strony przyniesie dramatyczny spadek dochodów samorządów (wpływy z podatków PIT, CIT, opłat, czynszów, z mienia, z biletów komunikacji miejskiej), z drugiej spowoduje zwiększenie wydatków (koszty obsługi działań związanych z epidemią, jak choćby dezynfekcja przestrzeni miejskiej, wsparcie przedsiębiorców).

Wspomniane wyżej „poluzowanie” ma pomóc sfinansować konieczne, nieprzewidziane wydatki. I rząd RP zgodził się na to, chociaż tylko w zakresie roku 2020. W tej sytuacji władze samorządowych stowarzyszeń, ale i poszczególne samorządy, w tym Kraków, zwróciły się o rozciągnięcie tego okresu na późniejsze lata, najlepiej do 2025 r. To było działanie wspólne i nie wynikało ze szczególnej sytuacji kredytowej Krakowa, lecz z dotykającej wszystkich konieczności przygotowania się na trudne czasy.

Po drugie, Miasto Kraków było corocznie szczegółowo badane przez profesjonalnego audytora, zawsze z pozytywnym wynikiem.

Regularnie poddajemy się ocenie renomowanej międzynarodowej agencji ratingowej Standard&Poor’s i te oceny, maksymalne, jakie mogą otrzymać w Polsce miasta, niezmiennie pokazują naszą stabilną i bezpieczną sytuację finansową. Wreszcie każdorazowo przed udzieleniem zadłużenia Miastu, jego sytuację badają instytucje finansowe. Tak więc profesjonalni, polscy i międzynarodowi, analitycy nie dostrzegli w sytuacji finansowej Krakowa dramatycznego zagrożenia. Widzi je jedynie dziennikarz Onetu.

Po trzecie, autor tekstu zarzucił nam, że nie oszczędzaliśmy w czasach prosperity, a mogliśmy i to był nasz wielki błąd.

Rzeczywistość jest taka, że Miasto Kraków (wykorzystując instrument w postaci tzw. rachunku skonsolidowanego) posiadane środki finansowe w ramach dodatniego salda rachunku skonsolidowanego lokuje na korzystnych warunkach, wynegocjowanych w banku prowadzącym bankową obsługę budżetu miasta. Bieżące lokaty przynoszą miastu corocznie dochód w wysokości kilku milionów złotych.

Dodajmy, że Miasto Kraków, korzystając z tzw. rachunku skonsolidowanego, który jest sumą sald wszystkich rachunków bieżących i pomocniczych oraz lokat, zaciąga kredyt w rachunku bieżącym, dopiero wtedy, gdy potrzeby wypłat są większe niż suma dodatnich sald uzyskanych wskutek konsolidacji. Należy jednak podkreślić, że od kilku lat miasto nie ponosi żadnych kosztów z tytułu kredytu w rachunku bieżącym, co jest wynikiem uzyskania przez miasto bardzo korzystnych warunków finansowych, na jakich kredyt jest udzielony przez bank obsługujący miasto. Gmina Miejska Kraków spłacała i spłaca swoje zobowiązania finansowe terminowo, zgodnie z obowiązującymi harmonogramami spłat zaciągniętych zobowiązań.

Oczywiście można „lokować" pieniądze w nieruchomościach. Słynna na całą Polskę stała się nasza „Biała księga" z listą nieruchomości odzyskiwanych przez Kraków. Stawia się ją za wzór właściwej dbałości o mienie miejskie. Miasto jednak nie jest od tego, by nieruchomościami spekulować komercyjnie. Kupuje Las Borkowski czy inwestuje w park Duchacki nie po to, by czerpać z tego dochody. Przeciwnie – tego rodzaju przedsięwzięcia pociągają za sobą dodatkowe nakłady.

Po czwarte, autor zarzuca, że zadłużenie Miasta Krakowa to nie tylko zadłużenie ujawniane, ale również zadłużenie spółek komunalnych, nie uwzględniane w ogólnym bilansie.

Otóż tak stanowi prawo – zadłużenie samorządowych spółek to nie dług miasta i tym można by wymieniony wyżej zarzut skwitować. Można jeszcze dodać, że wartość tych komunalnych firm jest dużo większa niż ich zadłużenie, że do długu państwa nie wlicza się zadłużenia spółek Skarbu Państwa oraz że do zadłużenia Kowalskiego nie wlicza się zadłużenia jego dorosłych, będących na własnym utrzymaniu, dzieci.

Po piąte autor pisze, że środki na edukację idą w całości ze Skarbu Państwa.

Niestety, tak nie jest. Od początku Kraków, zresztą jak i inne samorządy, dopłaca do edukacji. Wysokość tych dopłat sięga około 30% środków przekazywanych przez państwo. Robimy to, bo chcemy dla krakowskiej młodzieży i dzieci szkół na najwyższym poziomie, a środki od państwa są na to za małe. Około 15–20% dzieci i młodzieży w krakowskich szkołach to osoby spoza Krakowa. Samorządy, w których ci uczniowie mieszkają, nie dopłacają w pełni do nauki w Krakowie. Płaci Kraków, uważając, że edukacja młodego pokolenia to najlepsza inwestycja.

Po szóste, pokazując zadłużenie autor mówi, ile tysięcy aut marki Lexus można za nie kupić…

Uczciwiej byłoby powiedzieć, że te 3 mld zł zadłużenia to jest wybudowana Ekospalarnia, Centrum Kongresowe ICE, hala sportowo-widowiskowa Tauron Arena, linie tramwajowe na Ruczaj i na Rybitwy, kupione setki ekologicznych autobusów i tramwajów, wybudowane osiedla komunalne, to nowe szkoły, baseny, domy kultury, muzea, nowe parki, żłobki i przedszkola. Nie

wiem, komu miałoby służyć owe kilkanaście tysięcy Lexusów, ale wiem, że wskazane wyżej inwestycje służą mieszkańcom Krakowa. To są właśnie najlepsze inwestycje samorządu – w infrastrukturę techniczną i społeczną. To dzięki temu mamy nowe firmy i nowe miejsca pracy, to dzięki temu mamy płacących tu podatki nowych mieszkańców i nowych przedsiębiorców. Kraków wśród dużych miast miał największy proporcjonalnie przyrost podatników i odbyło się to dzięki przemyślanym inwestycjom samorządu.

Po siódme, autor zarzuca opóźnienia w realizacji różnych miejskich przedsięwzięć.

Otóż dotykają one jedynie pewnej części inwestycji. Cóż, zdarza się, zresztą nie tylko w samorządach, ale i w przypadku inwestycji państwowych oraz czysto komercyjnych. Są opóźnienia, bo są opory i protesty społeczne, bo następuje skokowy wzrost kosztów, bo pojawiają się nieoczekiwane problemy, np. własnościowe, archeologiczne czy ekologiczne.

Po ósme, red. Serafin zarzuca nieprawidłowości przy inwestycjach, a jako przykład (jedyny) pokazuje Fort Łapianka, przeznaczony na Muzeum Ruchu Harcerskiego.

Wartość tej inwestycji rzeczywiście wzrosła, ale zmieniła się też koncepcja muzeum. Kraków stara się rewitalizować obiekty Twierdzy Kraków. Działania w forcie Łapianka są częściowo finansowane ze środków SKOZK i UE. Gdyby sygnały o nieprawidłowościach były zasadne – pozyskanie współfinansowania byłoby niemożliwe.

Po dziewiąte, autor posługuje się przykładem „pana Marcina”, który mając dochody zadłużył się ponad miarę, utracił zdolność kredytową i „błaga” bank o większy kredyt.

Właściwy przykład to taki, że pan Marcin kupił za kredyt komputer i drukarkę, dzięki czemu może pracować więcej i wydajniej, przez co zwiększył swoje dochody. To tak, jak Kraków, który inwestując w swoją infrastrukturę techniczną (drogi, tramwaje i busy, mosty, linie tramwajowe) i społeczną (szkoły, żłobki, przedszkola, baseny, domy kultury, parki, tereny zielone), a także komercyjną (centrum kongresowe, hala sportowo-widowiskowa, uzbrojenie terenów na Ruczaju i w Nowej Hucie, mieszkalnictwo komunalne), znacząco zwiększył swoje dochody z podatków, czynszów, PIT, CIT i opłat.

Pójdźmy dalej drogą tego porównania. Oto przyszła epidemia koronowirusa i pan Marcin z dnia na dzień przestał realizować zamówienia, bo firma straciła swoich klientów. I nie wiadomo, co będzie dalej. Pan Marcin, wraz z kolegami borykającymi się z takimi samymi problemami, stara się znaleźć rozwiązanie. Nikt na szczęście nie puszcza *fake newsa*, że pan Marcin jest ciężko chory i niewypłacalny oraz że nie będzie już mógł pracować. Wszyscy wokół pana Marcina rozumieją go, bo wiedzą, że za chwilę znajdą się w podobnej, a może dużo gorszej sytuacji.

Jaka jest obecnie sytuacja i co przed nami?

Epidemia i zatrzymanie praktycznie całej aktywności gospodarczej i społecznej spowodowało, że nikt nie wie, co przyniesie przyszłość. Nie wiemy, kiedy to się skończy, jakie będą straty, ile osób i przedsiębiorców straci pracę, o ile zmniejszy się zatrudnienie, wynagrodzenia pracowników i dochody firm. Nie wiemy, kiedy i jak się to skończy. Jesteśmy jak w wielkiej mgle. Wiemy, że musimy iść naprzód. Do tego potrzebna jest powszechna dobra wola. Tylko dzięki

dobrej woli można ludziom wierzyć, można podejmować plany.

Będziemy szukali rozwiązań, będziemy proponować działania, będziemy włączać w nie jak najwięcej sojuszników. Tak było w latach 2011–2014, kiedy Kraków miał olbrzymie problemy finansowe. Wtedy poradziliśmy sobie wspólnie – samorządowcy, przedsiębiorcy, mieszkańcy, media. Wtedy wielu, także dziennikarze, rozumiało powagę sytuacji, konieczność i zasadność zmian. Wtedy też jako samorząd nauczyliśmy się działać szybko, konstruktywnie, czasem niepopularnie, ale skutecznie.

Zdając sobie sprawę z powagi sytuacji Kraków jako jeden z pierwszych samorządów zapewnił wsparcie mieszkańcom i przedsiębiorcom. Były redukcje i prolongaty podatków i czynszów, było odsunięcie w czasie planowanych podwyżek. To pomoc szybka, konkretna, nieobwarowana nadmiernymi formalnościami. Ochrona twórców i instytucji kultury zapoczątkowana w Krakowie została wdrożona w wielu samorządach. Pomagamy organizacjom pozarządowym i instytucjom sportowym. Pomagamy szpitalom i pracownikom służby zdrowia, seniorom, ludziom chorym i będącym w trudnej sytuacji. To wszystko jest potrzebne, bo utrzymuje aktywność i w przyszłości pozwoli szybciej wystartować. To nasza inwestycja w nieznaną przyszłość. Gdyby sytuacja finansowa Krakowa była tak dramatyczna, jak sugeruje to artykuł, nie moglibyśmy tego wsparcia uruchomić.

Nikt nie wie, co przyniesie przyszłość. Przygotowujemy się na każdy wariant rozwoju sytuacji. Jestem pewien, że tak jak poprzednio, teraz też uda się uchronić nasze miasto i mieszkańców przed najgorszymi skutkami wielkiego kryzysu. Ale chyba nie wszyscy zdają sobie sprawę z potencjalnej grozy sytuacji, a przecież właśnie teraz, potrzebujemy solidarnego wysiłku wszystkich ludzi dobrej woli. Tylko wspólnie poradzimy sobie ze skutkami kryzysu.

Jesteśmy otwarci na krytykę. Apeluję jednak o odpowiedzialność za słowo, szczególnie za słowo w tak cenionym portalu, jak Onet.pl.

Kraków dawał sobie radę w najtrudniejszych okolicznościach i teraz Kraków też da sobie radę.

Z poważaniem
Bogusław Kośmider
Zastępca Prezydenta Miasta Krakowa